

# 2. Schul-Kurrende.

## 1860.

### Nauka praktyczna dla Sz. Nauczycieli ludowych.

Pewien kapłan, Diec. Naszój dla wzrostu oświaty Nauczycieli ludowych pałający, przysłał Nam do umieszczenia w Kurendzie Artykuł o zachowywaniu się i postępowaniu Nauczyciela w szkole z przyrzeczeniem nadesłania dalszych, jeśli niniejszy znajdzie przyjęcie... i tenże jako zawierający różne praktyczne skazówki, wraz z przypiskami, Szanownemu Nauczycielstwu, tymczasem nim drugie nastąpią, podajemy do pilnego czytania i korzystania z niego w osnowie następującej:

### O zachowywaniu się i postępowaniu Nauczycieli wiejskich.

„Święty Tomasz z Akwinu, którego raz zapytała siostra jego: co ma czynić, aby została zbawioną — odpowiedział jednem słowem: „*chcieć*“ — I tém słowem wszystko powiedział, bo *wszystko* możemy w tym, który nas *umacnia* to jest Chrystus Pan. Filip. IV. 13.

Nauczyciele wiejscy, którzy nie słuchali nowszej metody, utyskują często, iż dzisiaj wymaganom podołać nie mogą, a przecież nigdy sposób nauczania nie był tak prostym, nawet mniej wykształconym tak łatwo dostępnym, i pojęciom dzieci tak odpowiednim — jak dzisiaj. Bo czegoż dzisiaj od nauczycieli wiejskich żądają? Oto, by dzieci sobie powierzone tego nauczali, co im w przyszłym ich powołaniu jako rolnikom i robotnikom będzie potrzebne, i by ich przedewszystkiem na dobrych Chrześcian, wiernych poddanych, trzeźwych, pracowitych i uczciwych kształcili ludzi. A temu każdy organista podołać by potrafił, gdyby tylko miał szczerą chęć, i zamiłowanie w powołaniu swoim. Dzisiejsze albowiem książeczki *elementarne*, 1) które wszystkie przez zawarte w nich nauki, przykłady i powieści moralne, do wyż wzmiankowanego celu, to jest do ucnodliwienia ludu dążą, tak są ułożone, iż każdy Organista (bystrzejszego pojęcia,) umiejąc czytać i pisać, bardzo łatwo sam to wyrozumieć i pojąć potrafi, co i jak dzieci ma nauczać 2) Nie trzeba również do tego głębokich nauk, by dzieci wiejskie do bojaźni Bożej, która jest *początkiem* wszelkiej *mądrości*, do pilności i pracy przyzwyczajają; ale przedewszystkiem łaski Bożej, dobrej chęci, i miłości

1) O nich mówi Hermann w dziełku: Die Unterklasse: «Die Fibel (elementarz) muß sorgen für Denken, Sprechen, Schreiben, Lesen u. für religiös-sittliche Erregung u. Vorbildung des kindlichen Gemüths» a wprzód jeszcze «Die Elementarklasse muß vorerst die Kinder schauen, denken und sprechen lehren — später folgt der Unterricht im Schreiben, Lesen u. Rechnen; endlich Zeichnen u. Gesang.»

2) Za skazówki, jak sobie ku pożytkowi dzieci z Elementarzem ma postępować, posłuży mu Hermanns Unterklasse: Eine Arbeitung zur Behandlung des ersten Unterrichts auf Grundlage der Fibel 19. fr. R. M. albo Książka w Krakowie r. 1856 na koszt W. Rządu wydana pod tytułem: „Jakim sposobem można bez poprzedzającego zgłoskowania połączyć naukę czytania z pisaniem a przytém i władze umysłowe rozwijać czyli. Uwagi dla Nauczycieli, którzy uczą czytania na książce: „Elementarz dla katolickich szkół ludowych w Cesarstwie Austryackim“ i rozesłana w 200 egzemplarzach z Konsystorza Naszego pod d. 6. Mar. 1856. L. 238 do oddzielenia P. P. Nauczycieli z dodatkiem, by według téj metody uczyli Elementarza.

chrześcijańskiej, a nauka stanie się działwie pojętną, Nauczycielowi zaś łątwą i miłą. Nic tu Nauczyciela zrażać nie powinno, ani szczupłość jego dochodów, ani trudy, jakimi jest obarczony, ani niewdzięczność, która go spotkać może, ani żadne inne nieprzyjemności i zawady; — gdyż poświęciwszy się raz dla dobra ludzkości, wszystko miłością jednak przy pomocy Boga zwyciężyć może i powinien, a otrzyma nagrodę obfitą, choć nie na tej ziemi, to w przyszłym żywocie.

Tę łątwość przy dobrych chęciach każdy pozna z następujących skazówek. Nim jednak podamy sposoby nauczania szczegółowych przedmiotów, pierwój się nad *postępowaniem* Nauczyciela, *w szkole, w domu i po za domem* zastanowić musimy.

## **A. Jak się ma zachowywać, i jak sobie ma postępować Nauczyciel w szkole?**

### *1. O przygotowaniu się Nauczyciela do rozpoczęcia nauki.*

Sumienny Nauczyciel nim wejdzie do szkoły, wezwawszy Ducha ś. na pomoc, i na pamięć przywiódłszy sobie przedmioty czyli ustępy, które na ten dzień przypadają, zawsze się, a nawet i w ten czas, kiedy mu się zdaje, iż rzecz swoją doskonale rozumi, do nauczania przygotować powinien. Ztąd albowiem dwojaka dla niego korzyść wynika, bo najprzód wejdzie do szkoły już w lepszym usposobieniu, a powtóre przygotowując się nie raz mu nowe przykłady i zastosowania na myśl wpadną, których dotąd nie wiedział, albo je przytoczyć zapomniął.

Dobry Nauczyciel powinien mieć to przekonanie, iż się ma przyczynić do ucnotliwienia i uszczęśliwienia powierzonych mu dziełek, aby się stały użytecznymi ludzkości i miłymi Bogu; — a tego nie osiągnie, jeżeli tylko po staremu przesiedziawszy w szkole godzinę lub dwie, nauczy je choćby i najlepiej czytać, pisać i rachować. Ma on jeszcze świętszy obowiązek *wychowywania* powierzonej mu dziatwy na bogobojnych Chrześcian i pracowitych ludzi; i do tego każda jego nauka czy to czytania, czy pisania, czy rachunków zastosowana być powinna. Więc się zawsze w tej myśli, choćby z resztą najdoskonalej swój przedmiot rozumiał, i do najłatawieszej na pozór nauki przygotowywać powinien. Bo niema tak drobnej rzeczy, któraby się do Boga odnieść nie dała, z którejby jakiego zachęcenia do cnotliwego życia wydobyć nie można.

Weźmy n. p. §. 6. na stronie 5. z Elementarza dla szkół ludowych. Dzieci tam czytają: „moja, moje“ i t. d. Nauczyciel mógłby tu zapytać: Cóż jest twoje? — Czapka twoja? — Suknia twoja? — A któż ci ją dał? — Ojciec — A Ojciec zkąd wziął? — Kupił — A ten, od kogo kupił, zkąd wziął? — Zrobił. — A z czego? — A to zkąd się wzięło? — Pan Bóg stworzył. Od kogóż więc wszystko pochodzi? — Od Boga. Kogóż zatem o wszystko prosić powinniśmy? i t. d.

Cofnijmy się do §. 2. gdzie się dzieci uczą wymawiać samogłoski: *a, e, i, o, u*, a i tu już da się co o Bogu powiedzieć, i do życia zastosować. Dziecię n. p. wymawia „O“ — Do czegoż to okrągłe O podobne? Między innymi zapewne dzieci powiedzą: do oka. — Na co mamy oczy? — A przez ścianę możemy widzieć? — A w nocy widzimy? — Kto wszędzie widzi? — A gdybyś co porwał, a nikt cię nie zobaczył, to ci się już *nic* nie sta-

nie? — Dziecię mogłoby odpowiedzieć: *nie* — W takim razie nowe się pytania zadaje, by dziecko do zamierzonego doprowadzić celu. Więc cię nikt, a nikt, ani Pan Bóg nie widział? i t. d.

Przygotowanie to może być króciuchne, ale zapominać nań, rzecz niebezpieczna. Bo Nauczyciel, który się nie przygotowyje, nie tylko sam obojętnieje, tępieje i miłość do nauki traci, i nauczanie jak ciężką nie miłą odrabia pańszczyznę; — ale też i wyż wspomnianego zamiaru, któremu się poświęcił, to jest *bogobojnego wychowywania* młodzieży nigdy nie osiągnie.

## 2. O Modlitwie.

Kiedy więc już się Nauczyciel przygotował i wstąpiwszy do izby szkolnej dzieci pozdrowił i uspokoił, ma je wezwać do szczerzej modlitwy, robiąc je uważnemi, że bez błogostawieństwa Bożego żadne zatrudnienie się nie uda, a gdzie P. Bóg pobłogosławi, tam się ochoczo i szybko pracuje.

Z początkującymi powinien sam Nauczyciel przed rozpoczęciem nauki i po nauce *modlitwę* z wiarą i pokorą, pomału i wyraźnie czystą wysłowiać mową; a potem niech dziatki nie razem lecz z kolei po jednym, by każdego uchybienia tak w wymowie, jakoteż i w układzie ciała mógł poznać i poprawić, do równie szczerzej i pokornej modlitwy przyzwyczajają. 3) Modlitwa szczerem i serdecznem wygłoszona uczuciem, udziela się drugim, podnosi ich myśli ku Bogu, przenika ich błogą uciechą i zachęca do rzeźwej pracy. Nie podobna zaś z tego udzielać drugim, czego się nie posiada; jeżeli więc Nauczyciel sam żywej nie posiada wiary, z której szczerą wynika modlitwa, i dziatkom jęj udzielić nie potrafi.

## 3. O zachowaniu się Nauczyciela podczas nauki.

Z żywej wiary wynika owa poświęcająca się miłość, która jest duszą dobrego wychowania, i która nie tylko Nauczycielowi jego nie raz trudny i przykry zawód ułatwia i uprzyjemnia, ale i serca dziatek mu przychyła, — tak iż bez krzyku, swaru i zmartwienia jednem skinieniem, jednem słowem do woli swojej nakłonić i do nauki zachęcić je może. Taka miłość, która według słów Zbawiciela „wszystko wycierpi, wszystko zniesie“ jest najpotrzebniejszą własnością dobrego Nauczyciela. Bo też to Nauczyciel musi nie raz bardzo wiele zniesić i wycierpieć. Nie dość, iż często dla płochoych, nieuważnych, roztrzepanych, nieposłusznych, krąbrnych i plugawych dzieci ledwie mu staje cierpliwości; ale jeszcze nie raz i na zewnątrz z biędą i niedostatkiem, z głupotą i zabobonami walczyć musi. Zaprawdę że tu tylko miłość prawdziwa ku dziatwie, może mu dodać w poświęceniu wytrwałości! Jeżeli zaś niema tej miłości, *choćby*, jak powiada Apostoł Chrystusa Pana, *mówił językami ludzkimi i anielskimi, i miał prorocтва, i wiedział wszystkie tajemnice, nie czemby nie był.* 1. do Kor. XIII. 1. 2.

---

3) Modlitwa przedpołudniowa przed i po szkole znajduje się w ostatniej kartce w krótkim katechizmie przepisanim; również Modlitwa popołudniowa przed i po szkole; po jednej także w Elementarzu, na końcu umieszczono. Że modlitwy czyli Hymny popołudniowe śpiewają się, skoro się dzieci śpiewu nauczyły, rzecz wiadoma. Przed temi modlitwami umieszczone są: *Modlitwa poranna i wieczorna, Anioł Pański; Modlitwa przed i po jedzeniu.* I tych modlitewek nauczyć dzieci.

Nauczyciel zatem, który prawdziwie kocha i powołanie swoje, i działość mu powierzoną, będzie się najprzód starał, — aby każde dziecko, co do jego nawyknień, sposobu wyrażania się, który nie raz nieprzystojnym bywa, jego skłonności, i całego charakteru jak najprędzej mógł poznać; — bo to mu dopiero pokaże, jak z niem dalej ma postępować, by z czasem w całym oddziale (klasie) harmonijną jedność mógł zaprowadzić... ku temu najlepiej mogą posłużyć rozmowy z dziećmi, o których już „Uwagi dla Nauczycieli“ w Elementarzu nmieszczone, obszerniej wspominają, i które zatem jako znajome pomijamy.

Powtóre ma się starać, aby zaraz od początku roku szkolnego dzieci do porządku, i ochędostwa przyzwyczajając. Jest to rzecz arcy-ważna; bo lud po największej części żyjąc w niechlujstwie, w przyszłym tylko pokoleniu do czystości i porządku może być wezwyczajonym; — a do tego najwięcej Nauczyciele wiejscy, zasługując sobie na wdzięczność całego kraju, przyczynić by się mogli. Uważnemu Nauczycielowi każda chwila tysiące sposobności następuje ku temu; — bo dzieci wiejskie wszystkiego nauczać, do wszystkiego przyzwyczajając trzeba. — Trzeba ich uczyć stąpać, chodzić, siadać, wstawać, czapkę zdejmować, kłaniać się, a nawet drzwi z zamkiem, często im nie znane, otwierać, i bez trzasku zamykać. Wszystkie zaś te czynności dadzą się, to pojedynczo każdemu dziecku z osobna jak n. p. kłanianie się, to wszystkim razem, jak n. p. wstawanie i siadanie bez stuku i puku, powolnym ćwiczeniem do przystojnej zgrabności wezwyczać; — co i dzieciom uciechę sprawia, i naukę, jeżeli się wybryki zbyt kowe poskramiać umie, urozmaica i rozwesela.

Co się tyczy ochędostwa i czystości, twarzy, rąk, sukni, książek, sprzętów szkolnych, są to rzeczy w prawdzie wiadome, zawsze jednak jak najściślej i najsumienniej przestrzegane być powinny. Dzieci niechlujne, niewyczesane odsyła się do domu i napomina raz i drugi rodziców; a jeżeliby to nie pomogło, co się jednak rzadko wydarza, to tacy o swe dzieci niedbali rodzice, do urzędu gromadzkiego, lub nareszcie Obwodowego wykazani być mają, gdzie, jak skoro zawstyżeni i skarceni zostaną, zapewnie się na przyszłość poprawią. Nim jednak tego ostatecznego już sposobu użyje Nauczyciel, wypadaloby mu się jeszcze pierwój poradzić X. Proboszcza lub Katechety. 4) Samo jednak przestrzeganie, napominanie i karcenie nie byłoby w tym względzie dostatecznym; bo tu przedewszystkiem potrzeba, aby i Nauczyciel sam był żywym przykładem porządku ochędostwa i czystości. Bo choćby i

4) Urządzenie sz'ól ludowych (die polit. Schulverfassung) w tej sprawie tak się wyraża: «§. 233. Er. (Der Lehrer) fehe darauf, daß sie (die Kinder) reinlich, mit gewaschenem Gesichte und gewaschenen Händen, u. wenn sie bloßfüßig gehen, mit gewaschenen Füßen, mit abgesehnittenen Nägeln, mit gekämmten Haaren, u. nicht mit muthwillig zerrissener oder beschmutzter Kleidung; die Mädchen insbesondere weder mit einem steifen, der Gesundheit u. dem Wuchse schädlichen Schnürleibe, noch leichtfertig gekleidet in die Schule kommen»

«§. 237. Unreinliche, mit Ungeziefer geplagte Kinder sollen nach Hause geschickt u. die Ältern an ihre Pflicht geziemend erinnert werden.»

«§. 238. Kinder mit einem ansteckenden oder eckelhaften Ausschlage an Händen oder am Kopfe; Kinder, die geblattert haben, u. den Schorf noch am Leibe tragen, müssen bis zur völligen Genesung von der Schule ausgeschlossen werden.»

najpiękniej i najdobitniej rozprawił o porządku i ochędostwie, to działwa, jeżeli go sam nie zachowuje, raczej za jego przykładem, niżeli za nauką pójdzie; bo nauka w prawdzie wzrusza, ale przykład pociąga za sobą... Gdzie Nauczyciel czasem nieuczestny, w koszuli bez surduta, lub co gorsza, z fajką w ustach, albo niestety taczając się do szkoły przychodzi, tam zamiast nauki będzie tylko zgorzenie. Nauczyciel pamiętając dobrze na to, iż dzieci mają bardzo bystry zmysł spostrzegania, i każdy błąd, każdą śmieszność prędzej odgadną, niż starzy, powinien w ubiorze ochędostwa, (jak to mówią, choć ubogo ale chędogo) w mowie skromności, w obyczajach przyzwoitości, w zachowywaniu godzin szkolnych akuratności, jak najściślej przestrzegać, a działwa wtenczas pójdzie za jego nauką i przykładem, i może się tym sposobem, przyczynić do szczęścia i pomyślności przyszłych pokoleń.

Poznawszy już dzieci i zaprowadziwszy niejaki porządek, rozpoczyna się nauka, która dzieciom tak ma być udzielana, aby jej zawsze ciekawie słuchoły; a ku temu potrzebna jest nieprzerwana uwaga i ciągłe zajęcie.

Dzieci w prawdzie już z przyrodzenia (natury) żwawe, bardziej są skłonne do zatrudnienia i ciągłego ruchu, niż do gnusności i ospalstwa, więc je łatwo zatrudnić, jeżeli tylko to zatrudnienie z ich usposobieniem się zgadza; idzie tu tylko o to, aby ten pociąg do zatrudnienia, tę ruchliwość dzieci Nauczyciel nieprzerwanie utrzymywać, i do nauki zastósować potrafił.

Najprzód zatem nie powinien Nauczyciel dzieci przy jednym przedmiocie zanadto długo aż do znużenia zatrzymywać, lecz jeżeli spostrzeże, że się już niepokoić, ziewać i poruszać poczynają, niech przechodzi do innego zatrudnienia, któreby je żywiej zająć potrafiło. Jeżeli mu zaś dłużej przy jednym przedmiocie pozostać wypada, niechże go z innego względu przedstawi, i do znajomych rzeczy nieznanym przyłączy, tak iżby dzieci każdej chwili coś nowego usłyszeć mogły. n. p. Część jedna dzieci już umie płynnie czytać rzeczy do poglądu, strona 33 Elementarza, „stół, krzesło, stołek,“ i. t. d. a druga jeszcze tępo się trzyma; więc pierwsi, co swe zadanie już pojęli, poczną się nudzić, trzeba je na inny sposób zatrudnić. Mogą zatem też same rzeczy, które tamci czytają „stół; krzesło i t. d. na tabliczkach pisać albo rysować. Albo też, trzeba kazać znudzonym już czytaniem dzieciom, rachować litery, rozbierać słowa na zgłoski, wyszukiwać samogłoski i spółgłoski i t. p. Przy tém powinno być wszystko ze szkoły usunięte, coby uwagę dzieci rozrywać, lub na co innego, a nie na naukę zwracać mogło. n. p. ptaki w klatkach.

Powtóre nie powinien Nauczyciel o jednym przedmiocie, jak się to w wyższych szkołach dzieć zwykło, długo rozprawić, ale wypowiedziawszy jakie zdanie, niech się zaraz wypytuje to tego, to owego, to wszystkich razem: Czy rozumieją, czy powtórzyć potrafią? Tym sposobem nie tylko uwagę dzieci zaostrza i podtrzymuje, ale także wkrótce poznać może, które z nich są prędszego, a które tępszego pojęcia, i które nareszcie całkiem nie uważają, lub są głupkowate. Pytania zaś te, to pojedynczym uczniom, to wszystkim razem zadawane być mogą. N. p. powiedziawszy zdanie: „*Dwie spółgłoski, które na początku słowa stać mogą, te się w środku nie dzielą.*“ Element. §. 27. pyta się: kto wie takie dwie spółgłoski? niech rękę podniesie. Tu nie koniecznie, aby Nauczyciel kazał zaraz

tym, co ręce podnieśli, odpowiadać, lecz może dalej pytać — a kto jeszcze wie? A ty Jasiu! nie wiesz? — &c. Rozbudziwszy tak uwagę, i poznawszy tych, którzy jeszcze rzeczy nie pojęli, pyta się dopiero jednego: Jasiu! powiedz mi teraz takie dwie spółgłoski, które na początku słowa stać mogą. A ty Józiu! może wiesz jeszcze inne takie spółgłoski? &c. Antosiu! powiedz mi słowo, co się zaczyna na *kr.* i t. d.

Sposób ten nauczania szczególnie mniejszych dzieci, ciągłym wypytywaniem się, jest nie tylko rozweselającym, ale też i zdolnościom ich doskonale odpowiada, bo wzbudzając ciekawość podtrzymuje uwagę i zajęcie i zaostrza ich umysł.

Po trzecie, można także urozmaicać naukę krótkim opowiadaniem moralnych do usposobienia i pojęcia dzieci zastosowanych przykładów, łatwych zagadek i bajek; albo też pokazywaniem obrazków, którym się dzieci tak chętnie przypatrują — zboża, kwiatów, traw i t. p. Ale nie na raz wszystko, lecz po trosze, aby i na przyszłe godziny zawsze coś nowego zostało w zapasie. I tak n. p. Obrazki do poglądu (*Anschauungsunterricht*) nie na raz wszystkie, ale po jednym pokazywać się należy; a nawet nad niektórymi, wykładając ich znaczenie, dwa i trzy i więcej razy można się z dziećmi zastanawiać. Jeżeli się czasami dzieci przy takich uuczająco zabawnych przedmiotach w głoś rozmieją, to nic nie szkodzi, i owszem jest dowodem ich zajęcia. Dzieci tylko głupkowate i bardzo ograniczone siedzą pomuro w szkole, i nigdy się nie uśmiechają.

Dalej po czwarte trzeba dzieci ćwiczyć, aby się w jednej chwili na różne przedmioty uważać, lub jeden przedmiot z różnych stron pojmować nauczyły. Tak przy czytaniu nie tylko na czyste wygłaszanie słów, ale także na znaczenie całych zdań, które przeczytawszy powtarzać mają, uważać powinny. Przy pisaniu diktanda muszą nie tylko ostro słuchać, ale też i na zasady pisowni, i na znaczenie pojedynczych słów, i całych okresów uważać.

Nareszcie i do tego dzieci przyzwyczajać należy, aby się nawet wśród hałasu i gwaru, nie zważając na wchodzenie i wychodzenie, na gadania i zatrudnienia drugich swą odpowiedzią albo zadaniem uważnie zajmować potrafiły. To im koniecznie jest potrzebnem; w szkołach albowiem wiejskich, gdzie zazwyczaj jeden tylko jest nauczyciel, a uczących się dwa lub trzy oddziały (klasy) najczęściej się wydarza, że jeden oddział naucza drugi, a trzecim oddziałem nauczyciel sam się zajmuje. Albo jeden oddział rachuje, drugi czyta, lub coś odpowiada, a trzeci pisze i t. p. Więc nie raz podczas wspólnej wrzawy i hałasu, wszyscy przecież uczyć się muszą; a dobry Nauczyciel dzieci swoje tak powinien umieć zatrudniać, aby każde zawsze zajętem było, zawsze coś pracowało.“ Dalszy ciąg nastąpi

### **Das Bild des guten Katecheten.**

(Ein Auszug aus dem II. B. der Pastoral des J. M. Sailer v. J. 1812. S. 280. für geistliche, wohl auch für weltliche Lehrer.)

I. Der Kinderlehrer ist kindlich genug, weiß ein Kind unter Kindern zu sein, kann tief genug hinunter, um sie zu sich herauf zu heben, um aus Kindern Männer zu bilden.

II. Der Kinderlehrer ist Mann genug, um den Anfällen der Ungeduld, des Überdrußes u. Meister zu bleiben, und das Bild unumwölkter Heiterkeit, steter Sanftheit und alltragender Geduld, im Kreise der Kinder, an sich darzustellen.

III. Der Kinderlehrer ist Menschenkenner genug, um überall den nächsten Weg in das Kinderherz und von da in den Kinderverstand, und wieder zurück in das Kinderherz zu finden.

IV. Der Kinderlehrer ist Christ und Theologe genug, um das Wort Gottes mit dem Leben zuerst und dann mit Wort und Leben in die offenen Seelen der Kinder hineinzulegen.

V. Der Kinderlehrer ist Natur- und Geschichtskenner genug, um die unsinnliche Wahrheit dem sinnlichsten Theile der Gemeinde zu versinnlichen und durch Versinnlichung klar, eindrucklich, behältlich zu machen.

VI. Der Kinderlehrer hat so viel Gemüth und Phantasie, als er bedarf, um in seine Erzählungen Leben, und in sein Aeußeres die Magie der Freundlichkeit zu bringen, daß ihn die Kinder gern hören, weil sie ihn lieben, und daß sie ihn lieben, weil er sie an sich anzuschließen weiß.

VII. Der Kinderlehrer ist ganz Liebe, um sich Kindern hingeben, ihr Vertrauen wecken und zur Bildung der bildsamen Herzen benützen zu können.

VIII. Der Kinderlehrer ist, um mit einem Worte alles zu sagen, das wahre Ebenbild Jesu, indem er, wie Jesus, die Kleinen liebt, und die Geliebten, wie Jesus, dem himmlischen Vater zuführt — in Arm und Schooß legt.

Ich bin zu schonend, um zu fragen, wie sich diejenigen vor dem Richterstuhle dessen, der die Herzen prüft und den Gedanken sieht, rechtfertigen werden, die entweder gar ohne alle Vorbereitung Kinderlehre halten, oder wenigstens keine größere zu diesem wichtigen Geschäfte mitbringen, als sie der unbedeutendsten Sache leihen.

Aber bitten, beschwören muß ich meine Zuhörer (Leser) alle, daß sie, als künftige Seelsorger, die Katechese als eine ihrer wichtigsten Arbeiten, und die Vorbereitung dazu als eine unerläßliche Pflicht ansehen möchten!

Bitten, beschwören muß ich meine Zuhörer alle, daß sie sich durch Bildung der Kinder ihre Gemeinde selbst erziehen möchten! Denn den alten, dickstämmigen Baum magst du nimmer beugen; aber das zarte, gefühlige Kinderherz widersteht deiner Bildung nicht.

Bitten und beschwören muß ich meine jüngern Freunde alle, daß sie einst in ihrer Gemeinde nichts geringers werden möchten, als «Jesus in Mitte der Kinder!»

### 3. 197.

#### Armenbücher.

Im Nachhange zu unserer Verständigung in der Schulkurrente 1. für das Jahr 1860. unter 3. 2. wird hiemit bekannt gegeben, daß laut h. Landesregierungs-Eröffnung Krakau am 7. Feb. l. J. 3. 687. an Armenbüchern für den Bochniaer Kreis . . . . . 35,

für den Larnower Kreis	50,
für den Sandezer Kreis	20,
für den Wadowizer Kreis	40,
Exemplare von dem Katechismus-Auszug zur Vertheilung an die Kreisbehörden noch nachträglich übersendet wurden.	20. Febr. 1860.

**L. 639.**

**Wezwanie P. Turowskiego do przedpłaty w r. 1860, na Bibliotekę polską w Krakowie.**

„Wzywając Szlachetnych Ziomków do przedpłaty na Bibliotekę Polską, wzywam Ich do wspólnego ze mną na jaw wydobywania pomnika narodowego, nad który żaden, ani z marmuru, ani ze złota i najdroższych kamieni, okazalszym i świetniejszym być nie może, a z którego promienny źródło życia na dzisiejsze i późniejsze pokolenia spływać powinien.

Tłómacząc się dokładniej, wzywam Szlachetnych Ziomków, ażeby zapisując się na Bibl. Polską pomagali mi ważne dzieła piśmienne przodków ochraniać od zagłady nielitościwego czasu, — w czem tem gorliwsiymi powinniśmy być, im codziennie trudniej o książki z 16. i 17. a nawet 18. wieku.\*) Wzywam Szlachetnych Ziomków, aby mi pomagali do rozpowszechniania dziedzictwa naukowego po przodkach. Rozpowszechnienie zaś wiedzy rodzimej, jest dla tego koniecznym, że bez niej, w sprawach własnych, nikt do jasności w myśleniu dojść nie zdoła. I niepodobna niedostrzegać nam, że tylko te narody pod każdym a nawet pod materyalnym względem na najwyższym stopniu stawały i stoją, które, że się tak wyrażę, najbezpieczniej na szczerą pracę własnych myślicieli polegały. — Wzywam Szlachetnych Ziomków, aby mi pomagali zbierać razem co dotychczas rozrzucone po rozległych ziemiach naszych, dla samych nawet uczonych z powołania, zwykle niedostępnem bywa. — Zapraszam wszystkich, którzy dziennie kilka groszy odłożyć mogą, aby nie zaniedbywali wprowadzać skarbu do swoich domów, dla siebie i swego potomstwa, a choćby tylko dla swego potomstwa, jeżeli się już sami w żaden sposób nie mogą zabrać do czytania dzieł, które nie są artykułami mody.

W roku 1860 powiększy się Bibl. Polska znowu o 60 zeszytów pięcioarkusowych ścisłego druku. Prenumerata wynosi: w Królestwie Polskiem i Cesar. Rosyjs. rocznie rs. 12.

Prenumerować można w Wydawnictwie Biblioteki Polskiej w Krakowie przy Ulicy Ś. Jana, także we wszystkich dobrze znanych księgarniach w kraju i za granicą, równie jak i u osób uproszonych i wyraźnie do tego upoważnionych i t. p.“

\*) Nikt nie zechce temu wierzyć, że nieraz trudno o dzieła wydane w XIX. wieku, i tém trudniej, im o lepsze chodzi — a przecież tak jest.

**Vom bischöflichen Consistorio.**

**Larnow am 23. Februar 1860.**

**Josef Alois,**

**Bischof in Larnow.**

**Paul Pikulski,**  
Kanzler.